Istnieje pytanie, które wydaje się proste, niemal niewinne, ale kryje w sobie jedno z wielkich wyzwań intelektualnych i duchowych naszych czasów:

Gdybyś urodził się w Arabii Saudyjskiej, prawdopodobnie byłbyś muzułmaninem. Gdybyś urodził się w Indiach, być może byłbyś hinduistą. Gdybyś urodził się w Tajlandii, być może byłbyś buddystą. A gdybyś urodził się w Hiszpanii, we Włoszech lub w Polsce, prawdopodobnie byłbyś chrześcijaninem. Czy nie dowodzi to, że nasza religia zależy po prostu od miejsca, w którym się urodziliśmy?

Argument ten ma intuicyjną siłę. Wszyscy znamy ludzi, którzy należą przede wszystkim do określonej religii dlatego, że otrzymali ją od rodziny, narodu lub kultury. Geografia wydaje się determinować wiarę.

Ale właśnie tutaj pojawia się zasadnicze nieporozumienie: **wyjaśnienie socjologiczne, dlaczego dana osoba poznaje określoną religię, jest czymś innym niż wykazanie, że ta religia jest prawdziwa.**

Narodziny w określonym miejscu mogą głęboko wpływać na to, co poznajemy. Nie oznacza to jednak, że określają to, co jest prawdą.

Gdyby prawda zależała od geografii, nie istniałaby żadna prawda uniwersalna. Matematyka byłaby inna w zależności od kontynentu; natura ludzka zmieniałaby się po przekroczeniu granicy; a dobro i zło byłyby jedynie lokalnymi konwencjami.

Wiara katolicka wychodzi natomiast z zupełnie innego założenia: **Bóg nie należy do żadnego narodu, kultury ani regionu. Bóg jest Stwórcą wszystkich ludzi. A Jezus Chrystus nie przyszedł, aby założyć religię narodową, lecz aby zbawić cały rodzaj ludzki.**

Dlatego Kościół nazywany jest właśnie **katolickim**, czyli powszechnym.

1. Relatywizm geograficzny: zarzut, który wydaje się silniejszy, niż jest w rzeczywistości

Argument ten zazwyczaj formułuje się następująco:

> *„Gdybyś urodził się w innym kraju, miałbyś inną religię. A zatem*

> *żadna religia nie może twierdzić, że posiada prawdę".*

Przyjrzyjmy się jednak uważnie temu rozumowaniu.

To prawda, że miejsce, w którym się rodzimy, wpływa na nasze przekonania. Ale czymś zupełnie innym jest twierdzenie, że miejsce urodzenia określa prawdziwość tych przekonań.

Wyobraźmy sobie dziecko urodzone w rodzinie, która wierzy, że Ziemia jest płaska. Dziecko to prawdopodobnie nauczy się, przynajmniej początkowo, że Ziemia jest płaska. Jednak fakt, że urodziło się w tej rodzinie, **nie czyni prawdziwym przekonania, że Ziemia jest płaska**.

Tak samo jest z religią.

Narodziny wyjaśniają w dużej mierze **jak dochodzimy do przyjęcia określonego przekonania**, ale same w sobie nie odpowiadają na decydujące pytanie:

Czy to przekonanie jest prawdziwe?

Pomieszanie tych dwóch pytań stanowi błąd logiczny.

Relatywizm geograficzny przekształca obserwację socjologiczną — „kultura wpływa na nasze przekonania" — w wniosek metafizyczny — „a zatem żadne przekonanie religijne nie może być uniwersalnie prawdziwe".

Pierwsze stwierdzenie jest oczywiste.

Drugie nie wynika z pierwszego.

I właśnie tutaj rozpoczyna się właściwe pytanie religijne.

2. Prawda nie zmienia się, kiedy przekraczamy granicę

Załóżmy, że jedna osoba urodziła się w Madrycie, a druga w Tokio.

Obie należą do różnych kultur, mówią różnymi językami i mogły otrzymać różne tradycje religijne.

Jeśli jednak istnieje prawdziwy Bóg, **Bóg jest ten sam dla obu**.

Nie istnieje „Bóg hiszpański” i „Bóg japoński”.

Nie istnieje jedna prawda dla Europy i inna prawda dla Azji.

Nie istnieje zachodnia moralność i inna moralność wschodnia, jeśli mówimy o rzeczywiście uniwersalnych zasadach moralnych.

Prawda z definicji nie zależy od naszych współrzędnych geograficznych.

Dlatego zasadnicze pytanie nie powinno brzmieć:

„Gdzie się urodziłeś?”

lecz:

„Która religia rzeczywiście odpowiada prawdzie o Bogu, człowieku i zbawieniu?”

Kościół katolicki nie twierdzi, że chrześcijaństwo jest prawdziwe dlatego, że Europa przez wieki była chrześcijańska. Nie dlatego, że Hiszpania posiada głęboką tradycję katolicką, ani dlatego, że nasi rodzice ochrzcili nas.

Kościół głosi coś znacznie głębszego:

Jezus Chrystus jest prawdziwie Bogiem, który stał się człowiekiem, prawdziwie umarł i zmartwychwstał, oraz założył Kościół przeznaczony dla wszystkich narodów.

Jeżeli jest to prawdą, to prawda ta nie jest ograniczona do Galilei, Rzymu, Hiszpanii czy Europy.

3. Od samego początku Jezus Chrystus przekracza granice religijne i narodowe

Widzimy to z niezwykłą jasnością w Ewangelii.

Jezus historycznie narodził się w obrębie konkretnego narodu: Izraela.

Mówi konkretnym językiem.

Żyje w określonej kulturze.

Ma określoną genealogię.

Jego człowieczeństwo jest rzeczywiście zakorzenione w historii.

Ale właśnie tutaj spotykamy jedną z wielkich tajemnic chrześcijaństwa: **odwieczny Syn Boży wchodzi w konkretną historię, aby ofiarować zbawienie powszechne.**

Chrystus nie mówi swoim Apostołom:

„Idźcie tylko do Izraela”.

Po swoim Zmartwychwstaniu powierza im zupełnie inną misję:

> ***„Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”*** *(Mt 28,19).*

Wyrażenie to ma fundamentalne znaczenie: **wszystkie narody**.

Chrześcijaństwo nie było przeznaczone do tego, aby pozostać sektą żydowską.

Od samego początku nosiło w sobie powołanie uniwersalne.

Katechizm wyjaśnia, że Kościół jest katolicki właśnie dlatego, że Chrystus jest w nim obecny i ponieważ został przez Niego posłany do całego rodzaju ludzkiego.

I właśnie to ma zasadnicze znaczenie w odpowiedzi na relatywizm geograficzny.

Gdyby Jezus Chrystus założył religię związaną wyłącznie z jednym narodem, moglibyśmy mówić o religii etnicznej.

Ale tego nie uczynił.

4. Pięćdziesiątnica: kiedy Bóg przemawia do wszystkich narodów

W Dziejach Apostolskich znajdujemy szczególnie wymowną scenę.

W dniu Pięćdziesiątnicy ludzie pochodzący z różnych narodów słyszą Apostołów głoszących wielkie dzieła Boga.

Nie żąda się od nich porzucenia własnej tożsamości kulturowej.

Nie żąda się od nich, aby stali się kulturowo Żydami.

Otrzymują Ewangelię.

Tutaj odkrywamy niezwykłą cechę Kościoła: **jedność bez kulturowej uniformizacji**.

Kościół może mówić po hiszpańsku, łacinie, grecku, arabsku, koptyjsku, ormiańsku, polsku czy w jakimkolwiek innym języku.

Może być obecny w Afryce, Europie, Ameryce, Azji czy Oceanii.

Może prawomocnie przyjmować elementy kulturowe zgodne z wiarą.

Ale prawda, którą głosi, pozostaje ta sama.

Właśnie to oznacza katolickość.

Katechizm naucza, że Kościół jest powołany do zakorzeniania się w różnorodności środowisk kulturowych, społecznych i ludzkich, wyrażając się zewnętrznie na różne sposoby, bez utraty swojej jedności.

Kultura się zmienia.

Język się zmienia.

Architektura może się zmieniać.

Muzyka może się zmieniać.

Zwyczaje mogą się zmieniać.

Objawienie Boże się nie zmienia.

5. Czy to oznacza, że wszystkie religie są równe?

Tutaj musimy być bardzo jasni.

Fakt istnienia wielu religii **nie dowodzi, że wszystkie są prawdziwe**.

Istnienie wielu odpowiedzi na dane pytanie nie oznacza, że wszystkie są równie poprawne.

Jeśli pięć osób udzieli pięciu różnych odpowiedzi na problem matematyczny, nie dochodzimy do wniosku, że wszystkie pięć odpowiedzi jest prawdziwych.

Także poszukiwanie Boga wymaga rozeznania rozumowego i teologicznego.

Religie mogą zawierać elementy prawdy, intuicje moralne, praktyki duchowe, a nawet szczere poszukiwanie Boga.

Ale uznanie elementów prawdy w innych religiach **nie zmusza nas do stwierdzenia, że wszystkie religie nauczają dokładnie tej samej prawdy**.

Wiara katolicka głosi, że pełnia Objawienia znajduje się w Jezusie Chrystusie.

Dlatego św. Paweł może powiedzieć:

> ***„Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich”*** *(Ef 4,5-6).*

Nie mówi, że istnieje wiele sprzecznych ze sobą prawd religijnych.

Mówi o **jednej wierze**.

6. A co z tymi, którzy urodzili się w miejscach, gdzie nigdy nie poznali Ewangelii?

To jedno z najważniejszych, a zarazem najbardziej delikatnych pytań.

Byłoby głęboko niesprawiedliwe przedstawianie nauki katolickiej tak, jakby Bóg

automatycznie potępiał człowieka tylko dlatego, że urodził się w kraju niechrześcijańskim.

Kościół naucza czegoś znacznie bardziej złożonego.

Katechizm naucza, że ci, którzy **bez własnej winy** nie znają Ewangelii Chrystusa i Jego Kościoła, lecz szczerze szukają Boga i starają się wypełniać Jego wolę pod wpływem łaski, mogą osiągnąć zbawienie wieczne.

Nie oznacza to, że religie są sobie obojętne.

Oznacza coś znacznie piękniejszego:

Bóg osądza człowieka z doskonałą sprawiedliwością i zna okoliczności, możliwości oraz sumienie każdej osoby.

Zbawienie zawsze pochodzi od Chrystusa.

Ale miłosierdzie Boga nie jest ograniczone granicami geograficznymi.

Człowiek urodzony w odizolowanej wiosce, który nigdy nie miał rzeczywistej możliwości poznania Ewangelii, nie znajduje się w tej samej sytuacji moralnej co ten, kto zna prawdę chrześcijańską i świadomie ją odrzuca.

Bóg nie jest niesprawiedliwy.

7. Powszechność katolicka nie oznacza narzucania kultury

Tutaj pojawia się kolejne współczesne nieporozumienie.

Niektórzy utożsamiają katolicyzm z określoną cywilizacją europejską.

Kościół jest jednak znacznie starszy i znacznie bardziej uniwersalny niż jakikolwiek konkretny projekt kulturowy.

Katolicyzm nie polega na przekształcaniu wszystkich narodów w Europejczyków.

Polega na prowadzeniu wszystkich narodów do Chrystusa.

Różnica jest ogromna.

Dlatego możemy podziwiać świętych pochodzących z niezwykle różnych środowisk: Europejczyków, Afrykanów, Azjatów, Amerykanów i ludzi należących do całkowicie różnych kultur.

Świętość nie ma narodowości.

Afrykański święty nie musi stawać się kulturowo Europejczykiem, aby być świętym.

Japoński święty nie musi przestać być Japończykiem.

Chrześcijanin wschodni nie przestaje należeć do Kościoła, zachowując prawowite wyrażenia własnej tradycji.

Kościół może przyjmować wszystko, co jest prawdziwe, dobre i zgodne z wiarą.

Istnieje jednak również granica: **kultura nie może stać się najwyższym kryterium Objawienia.**

To nie kultura osądza Chrystusa.

To Chrystus oświeca i oczyszcza wszystkie kultury.

8. Kościół nie jest federacją religii narodowych

Jest to kwestia o fundamentalnym znaczeniu.

Katolicyzm nie polega na tym, że każdy naród posiada „własną wersję” wiary.

Nie istnieje katolicyzm hiszpański zasadniczo różny od katolicyzmu japońskiego.

Mogą istnieć uzasadnione różnice w dyscyplinie, duchowości, pobożności, języku czy obrządku.

Ale wiara otrzymana od Apostołów jest jedna.

Katechizm podkreśla właśnie, że różne Kościoły partykularne, wraz ze swoimi prawowitymi bogactwami liturgicznymi, duchowymi i kulturowymi, ukazują katolickość jednego Kościoła.

Wyjaśnia to coś, co może czasami zaskakiwać osoby odkrywające tradycyjny katolicyzm: tradycyjna liturgia rzymska może być sprawowana w bardzo różnych kontekstach

kulturowych, a jednak wyrażać tę samą Ofiarę Chrystusa.

Powszechność nie wymaga wyeliminowania każdej tradycji.

Wręcz przeciwnie.

Prawdziwa powszechność pozwala różnym prawowitym tradycjom uczestniczyć w tej samej wierze.

9. Wielki paradoks: Kościół jest powszechny właśnie dlatego, że nie zależy od żadnej kultury

Być może tutaj znajdujemy najgłębszą odpowiedź.

Religia stworzona wyłącznie przez jedną kulturę miałaby trudności z uzasadnieniem swojego uniwersalnego charakteru.

Katolicyzm natomiast rodzi się z niezwykłego twierdzenia:

Bóg wszedł w historię.

Chrystus prawdziwie należy do historii ludzkości, ale nie można Go do niej sprowadzić.

Jest Żydem według swojego człowieczeństwa.

Ale jest także odwiecznym Słowem Boga.

Dlatego może być rozpoznany przez wszystkie narody.

Ten sam Chrystus, którego adorowali pierwsi chrześcijanie w Jerozolimie, jest Chrystusem adorowanym dzisiaj w Madrycie, Manili, Nairobi, Meksyku, Warszawie czy Seulu.

Kościół nie musi wymyślać nowego Chrystusa dla każdej kultury.

Chrystus wystarcza dla wszystkich.

10. Relatywizm geograficzny może również stać się wymówką

Jest tutaj coś ważnego z duszpasterskiego punktu widzenia, co należy podkreślić.

Czasami stwierdzenie „gdybym urodził się gdzie indziej, miałbym inną religię” nie jest w rzeczywistości poszukiwaniem intelektualnym.

Może stać się sposobem na uniknięcie pytania.

Jeśli bowiem przyjmujemy, że nasza kultura na nas wpływa, pojawia się pewna odpowiedzialność:

krytycznie zbadać to, co otrzymaliśmy.

Dotyczy to zarówno katolika, jak i muzułmanina, ateisty, buddysty czy agnostyka.

Jeśli otrzymaliśmy od rodziców określoną wizję świata, powinniśmy zapytać:

Czy jest prawdziwa?

Dojrzała wiara nie polega jedynie na powtarzaniu tego, co otrzymaliśmy.

Nie polega jednak również na odrzuceniu tego tylko dlatego, że to otrzymaliśmy.

Polega na poszukiwaniu prawdy.

Tradycyjny katolik nie powinien bać się tego pytania.

Przeciwnie: powinien wykorzystać je, aby pogłębiać swoją wiarę.

11. Kościół zaprasza wszystkich, nie tylko tych, którzy urodzili się katolikami

Tutaj znajdujemy ważną konsekwencję duchową.

Gdyby Kościół był jedynie europejskim dziedzictwem kulturowym, jego misja zakończyłaby się w momencie, gdy Europa zaczęła się sekularyzować.

Ale Kościół nie żyje dzięki geografii.

Żyje dzięki Chrystusowi.

Dlatego nadal głosi Ewangelię.

Nakaz Chrystusa pozostaje aktualny:

> ***„Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!”*** *(Mk 16,15).*

Kościół jest misyjny ze swojej własnej natury. Katechizm przypomina, że jego misja ma swoje źródło w misji Syna i Ducha Świętego oraz że Bóg pragnie, aby wszyscy ludzie doszli do poznania prawdy.

Dlatego chrześcijaństwo nie może zostać zamknięte w czymś w rodzaju religijnego nacjonalizmu.

Kościół nie mówi:

„Chrystus jest nasz, ponieważ urodził się pośród nas”.

Mówi:

„Chrystus jest dla wszystkich, ponieważ jest Zbawicielem wszystkich”.

12. Co to oznacza dla katolika XXI wieku?

Ma to bardzo konkretne konsekwencje.

Po pierwsze: nie powinniśmy wstydzić się głoszenia prawdy

W epoce zdominowanej przez relatywizm twierdzenie, że dana religia jest prawdziwa, może wydawać się aroganckie.

Ale pokora nie oznacza zaprzeczania prawdzie.

Katolik nie mówi:

„Mam rację, ponieważ jestem lepszy”.

Mówi:

„Otrzymałem prawdę, której nie wymyśliłem”.

Wiara nie jest kulturowym trofeum.

Jest darem.

Po drugie: powinniśmy znać swoją wiarę

Jeśli chcemy odpowiedzieć na relatywizm, nie wystarczy powtarzać formuł.

Powinniśmy znać Pismo Święte, Katechizm, Tradycję, Ojców Kościoła, historię chrześcijaństwa oraz racje przemawiające za wiarygodnością wiary.

Wiara pozbawiona formacji łatwo staje się bezbronna.

Dobrze uformowana wiara może prowadzić dialog bez lęku.

Po trzecie: musimy odróżniać ewangelizację od narzucania

Ewangelizować nie znaczy zmuszać.

Wiara wymaga wolnej odpowiedzi.

Chrystus wzywa, zaprasza, nawraca i przemienia.

Chrześcijanin powinien głosić prawdę z miłością, cierpliwością i konsekwencją.

Siła Ewangelii nie zależy od agresywności ewangelizatora.

Po czwarte: musimy żyć w sposób spójny

Najlepszą odpowiedzią na relatywizm nie jest jedynie argument.

Jest nią przemienione życie.

Jeśli wiara katolicka jest prawdziwa, powinna rodzić świętych.

Powinna rodzić wierne małżeństwa, trwałe rodziny, czystą młodzież, świętych kapłanów, uczciwych pracowników, ludzi zdolnych do przebaczania i chrześcijan potrafiących cierpieć bez popadania w rozpacz.

Prawda, która nie przemienia życia, ostatecznie staje się teorią.

13. Czy Twoja religia zależy od tego, gdzie się urodziłeś?

Po części twoje miejsce urodzenia może wyjaśniać **jak doszedłeś do poznania określonej religii**.

Ale nie dowodzi **która religia jest prawdziwa**.

Miejsce, w którym się urodziłeś, mogło uwarunkować twoje pierwsze wyobrażenia o Bogu.

Nie posiada jednak żadnej władzy, aby decydować, kim jest Bóg.

Geografia wyjaśnia naszą osobistą historię.

Nie określa rzeczywistości metafizycznej.

I właśnie tutaj znajduje się wielkość katolicyzmu:

Kościół nie należy do jednej rasy.

Nie należy do jednego kontynentu.

Nie należy do jednego języka.

Nie należy do jednej epoki.

Nie należy do jednego narodu.

Należy do Chrystusa.

A Chrystus należy do wszystkich ludzi.

Dlatego Kościół może przechodzić przez wieki, imperia, rewolucje, przemiany kulturowe i granice polityczne, nie przestając głosić tej samej Ewangelii.

Od Pięćdziesiątnicy aż do naszych czasów Kościół niesie to samo podstawowe przesłanie:

Jezus Chrystus jest Panem.

14. Wiara powszechna, ponieważ jeden Bóg stworzył wszystkich ludzi

Ostatecznie odpowiedź na relatywizm geograficzny znajduje się w samej chrześcijańskiej wizji człowieka.

Jeżeli wszyscy pochodzimy od tego samego Stwórcy, jeżeli wszyscy zostaliśmy stworzeni na obraz Boga, jeżeli wszyscy potrzebujemy odkupienia i jeżeli Chrystus umarł za wszystkich, logiczne jest, że Ewangelia jest przeznaczona dla wszystkich.

Święty Paweł wyraża to z niezwykłą jasnością:

> ***„Nie ma już Żyda ani Greka, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety; wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie”*** *(Ga 3,28).*

Nie eliminuje to prawowitych różnic między narodami.

Integruje je w rzeczywistości wyższej.

Kościół nie niszczy narodów.

Jednoczy je w Chrystusie.

Nie niszczy kultur.

Oczyszcza je i podnosi, gdy zawierają prawdę i dobro.

Nie niszczy tożsamości.

Kieruje je ku głębszej tożsamości: tożsamości dzieci Bożych.

Zakończenie: prawda nie ma paszportu

Żyjemy w epoce, w której nieustannie powtarza się, że każdy posiada „swoją własną prawdę".

Ale prawda nie może zależeć od naszych preferencji.

Nie może też zależeć od naszych współrzędnych geograficznych.

Jeśli Bóg istnieje, Bóg jest ten sam dla Hiszpana i Chińczyka, dla Afrykanina i Amerykanina, dla wierzącego i dla tego, kto dopiero szuka.

Jeśli Chrystus jest prawdziwie Synem Bożym, który stał się człowiekiem, nie jest „Chrystusem Zachodu".

Jest Chrystusem wszystkich.

Dlatego Kościół nie może zamknąć się w jednej kulturze ani stać się jedynie reliktem cywilizacji europejskiej.

Jego powołanie jest znacznie większe.

Jest katolicki, ponieważ jest powszechny.

I jest powszechny, ponieważ otrzymał od Chrystusa misję skierowaną do **wszystkich narodów, wszystkich ludów i wszystkich czasów**. Katechizm podsumowuje tę katolickość, stwierdzając, że Kościół głosi pełnię wiary, posiada pełnię środków zbawienia i jest posłany do wszystkich narodów.

Kiedy więc ktoś pyta:

„Czy nie należałbyś do innej religii, gdybyś urodził się gdzie indziej?"

możemy spokojnie odpowiedzieć:

„Prawdopodobnie otrzymałbym inne wychowanie religijne. Ale nie dowodziłoby to, że ta religia jest prawdziwa. Prawda nie zmienia się, kiedy przekraczamy granicę".

Decydujące pytanie nie brzmi: gdzie się urodziliśmy.

Brzmi: **co robimy po tym, jak spotykamy się z pytaniem o prawdę**.

Ponieważ Bóg nie ma narodowości.

Chrystus nie ma granic.

Zbawienie nie ma paszportu.

A Kościół, wierny przykazaniu swojego Pana, nadal powtarza wszystkim narodom i każdemu pokoleniu:

> *„Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody”* *(Mt 28,19).*

To jest prawdziwa katolicka powszechność: **jedna wiara, jeden Pan, jeden Kościół i jedna prawda ofiarowana wszystkim ludziom.**